

Wciąganie dzieci w wir walki strajkowej, było czynem nawskroś łajdackim.

Ta szkoda moralna nas na szczęście ominęła.

W czasie strajku rozsiewano również fałszywe wieści, że robotników chce się pozbawić deputatów węglowych.

Szkoda, że nikt miarodajny nie napiętnował tych pogłosek jako fałszywych.

Przecież o czymś podobnym nie było nawet mowy. Wyjaśnienie tej przykrej sprawy wpłynęłoby znacznie na uspokojenie ogółu robotniczego.

O ostatnim strajku górnicy przez dłuższy czas będą wspominać jako o zmorze, która tak boleśnie zaciążyła nad życiem na najbliższą przyszłość!

I jeszcze o jednej pocieszającej sprawie wspomnę.

Pomimo strajku, trwającego miesiąc kolportowaliśmy jak zwykle gazety.

Ilość egzemplarzy nieco się zmniejszyła, jednak „Kronik” nawet w czasie strajku szło w parafii 1.000 (tysiąc)

A poważnie się liczyłem, z tem że trzeba będzie zawiesić wydawanie pisma, gdy tymczasem . . . przebrnęliśmy!

A do Kościoła!

To nam przybyło w ostatnich czasach.

- 1) Piękna Komża z haftem ręcznym.
- 2) Feretron z emblematami Męki Pańskiej.

Ofiarował ten feretron parafjanin, przed którym w ostatnich czasach wyrósł Krzyż wysoki, ciężki i legł na jego barki.

I ten Krzyż trzeba nosić na każdy dzień i tak długo, jak się Bogu spodoba.

Zrozumiałem dlaczego myśl tego parafjanina poszła w kierunku zaofiarowania właśnie Krzyża z narzędziami Męki Pańskiej.

Dusza ludzka nieraz podświadomie, bez słów — a jednak wyraźnie przemawiał

Ja to rozumiałem!

Dziadkowi par. Bronickiemu składam „Bóg zapłać” w imieniu ofiarodawcy i swoim. Za artystyczne a bezinteresowne wykonanie tego feretronu. Mam jeszcze jedno życzenie do parafjanina; o tem „Kronika” wie ale nikomu mówić nie będzie.

To nasza prywatna sprawa. Prawda! Polećmy tę sprawę Bogu!

Miałem chodzić po kolendzie po Wielkiejnocy — w kwietniu.

Wobec zaszyłych smutnych wypadków w górnictwie i materialnych trudności w jakich znaleźli się parafjanie, wizytę tę odłożę do późniejszych lepszych czasów.

Taka już bowiem jest tradycja, że w czasie wizyty ludzie składają ofiary; otóż przez cały kwiecień składanie nawet drobnych ofiar byłoby połączone dla niejednej rodziny z pewnem zakłopotaniem, na co nie chcę nikogo narażać.

Poczekamy lepszych przynajmniej normalniejszych czasów, aniżeli te dopiero co przeżyte.

Wizytę pasterską chciałbym odbyć i uporządkować kartotekę parafjalną, tembardziej, że dużo rodzin przybyło np. do nowych domów w Kazimierzu; niektórzy pozmieniali kolonje, następnie w czasie wizyty możnaby dokładnie zdać sobie sprawę ze stanu i warunków w jakich znajdują się biedni i bezrobotni.

To wszystko b. wdzięczna praca duszpasterska, jednak z konieczności muszę ją odłożyć na później.

Dnia 18 i 19 marca strojono i poprawiano nasze organy.

Na zakończenie w myśl nmowy wpłaciłem ostatnią ratę za organy w kwocie 200 zł. (Razem 13.400 zł.) Ta ostatnia rata dłuższy czas „wisała” z tego powodu, że była do pewnego stopnia gwarancją, że fabryka poprawi i usunie wszystkie niedomagania, które wyszły na jaw z biegiem czasu. Teraz organy mamy w porządku.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składamy tą drogą miejscowemu Duchowieństwu, p. p. Niedbałom, Stowarzysz. Młodzieży. Chórowi Kościelnemu oraz tym wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś. p. HELENIE TRZASKÓWNIE

Rodzina.

Było to na Kolendzie w ub. roku.

Poznanie ludzi i kontakt z nimi — wytwarzają się na kolendzie.

Większość parafjan szczerze i otwarcie wtajemnicza proboszcza w różne swoje kłopoty i bolączki.

Czasem i nie bez pożytku. W ubiegłym roku na kolendzie dłuższy czas rozmawiałem z jedną starszą już panną, robotnicą kop. Kazimierz. Wiedząc o tem, że niema nikogo z rodziny, lecz sama przebija się przez życie — gorąco jej polecałem ideę oszczędzania i w rezultacie dowiedziałem się że już sobie „uciulała”, ze swojej pracy kilkaset zł.

Pokazała mi nawet książeczkę oszczędnościową. Bank, w którym ta pracownica lokowała swoje oszczędności nie wzbudzał we mnie zaufania.

Poradziłem jej więc, by wycofała pieniądze z tego banku, a ulokowała w jakiej instytucji państwowej, bo ta daje wprawdzie mniejszy procent ale większą gwarancję. Nie wiedziałem, że dziewczyna natychmiast posłucha mojej rady, nie spodziewałem się również wtedy i tego, że bank, o którym była mowa w niedługim czasie znajdzie się w tarapatach płatniczych, a oszczędności ludzkie — pod znakiem zapytania.